

El, Czekam na ciebie

Czekam na ciebie samotna tak...

Myślę o tobie w stylu dawnych tang:

wejdiesz - chwycisz, przywalisz -

inaczej być nie może,

na szezlong mną rzucisz,

ty boski, ty boski potworze.

W usta wpijesz się krwawym pocałunkiem udręki,

mam nadzieię, dość długo będiesz czyni&

ty łobuzie m&#oacute;j słodki, szelmucie, sadysto,

kochany, o rany, kochany, o rany,

kochany, o rany, kochany, anarchisto.

Płyną godziny, a ciebie brak...

Myślę o tobie realnie tak:

wejdiesz smętny, wypluty -

inaczej być nie może,

na fotel się rzucisz przy tele-, przy telewizorze.

Usta zapchasz kaszanką odgrzewaną trzy razy,

a jak już się nawpychasz, sen cię zmorzy od razu,

supermanie z odrzutu, przechodzony filucie,

kochany, o rany, kochany, o rany,

kochany, o rany, kochany, paraszucie.

Nareszcie dzwonek - otwieram drzwi:

oczom nie wierzę - czy to ty, czy nie ty.

Wchodzisz rześki i żwawy,

storczyk&#oacute;w bukiet wręczas,

całujesz jak przed ślubem

i chwytasz, i chwytasz w objęcia.

I w Bristolu kolacja i strumienie szampana,

potem tańce upojne w Victorii do rana...

Coś ci stało się złego?

Z głową masz kłopoty?

- Nie, podwyżkę dostałem.

- Co? Podwyżkę dostałeś?

- Tak, podwyżkę dostałem!

Sto trzydzieści pięć złotych!